

# WIDZIANE Z ANTYPODÓW

**Tadeusz Gerstenkorn**

Przedziwne oskarżenie .....	2
Działania instytucji prawa i porządku.....	4
Trwałość systemu? .....	5
Prawa i protesty obywateli.....	7

W marcowym numerze Aspektu Polskiego z 2008 r. (nr 3/128) pt. „Polonia australijska” zainteresowałem czytelników niezwykle ciekawym i starannie redagowanym w odległym dla nas kraju czasopiśmie o nazwie „Tygodnik Polski”, a którego częściowa wersja jest dostępna w Internecie pod [www.tygodnikpolski.com.pl](http://www.tygodnikpolski.com.pl). Zwróciłem wówczas uwagę, że zdumiewające jest nie tylko zainteresowanie naszych rodaków, żyjących tak daleko od nas, sprawami ojczystymi, ale także głęboka analiza sytuacji przedstawiana z reguły świetnym polskim językiem, czego można tylko pozazdrościć, zwłaszcza jeśli się weźmie

pod uwagę dość często spotykane w naszych mediach lub sztuce teatralnej niedbalstwo językowe.

Od wielu lat mam kontakt literowy, a nawet czasem osobisty (przy okazji konferencji) z reprezentantem tamtejszej Polonii, człowiekiem wykształconym w Polsce, myślącym i głęboko refleksyjnym, który od czasu do czasu dzieli się ze mną swymi myślami lub spostrzeżeniami tego, co się w Polsce dzieje. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem co jakiś czas do kraju zagląda, a Internet sprawia, że odległość przestała mieć nie dające się kiedyś usunąć utrudnienie komunikacji. W ostatnim swym listelu do mnie wyraził zgodę na przedstawienie przeze mnie jego myśli, a także ich ewentualne rozszerzenie, co czynię z dużą przyjemnością, są one bowiem – moim zdaniem – ciekawe i z wielu względów interesujące. Ciągłe przytaczanie tych myśli dosłowne byłoby redakcyjnie trochę trudne, więc często cudzysłów opuszczę, ale sądzę, że idei autora nie zniekształcę.

### ***Przedziwne oskarżenie***

Właśnie przeczytał wiadomość o oskarżeniu posłanki p. Sobeckiej za to, że zapłaciła grzywnę za o. Tadeusza Rydzyka, dyrektora Radia Maryja. Pisze mi:

„Przebywam 32 lata w Australii i nigdy nie spotkałem się z praktyką, żeby osoby, które płacą innym osobom kary, były w jakiś sposób szykanowane, wprost przeciwnie, ludzie i media o takich osobach mają bardzo pozytywne opinie. W 2008 r. senator z Tasmanii Bob Brown, członek Partii Zielonych, przegrał w sądzie sprawę z Zarządem Lasów Tasmańskich i został ukarany bardzo wysoką grzywną 240 tys. dolarów australijskich. Grzywnę tę zapłacił australijski biznesmen Dick Smith oraz społeczna zbiórka pieniędzy, ponieważ gdyby Bob nie zapłacił tej grzywny, to by musiał zrezygnować z mandatu senatora (te fakty są w Internecie w Wikipedii). Po tym nie było żadnych negatywnych opinii, ale były bardzo pozytywne opinie o Dicku Smith’ie i darczyńcach jako wielkich australijskich patriotach. Jeżeli popatrzymy na Australię i Polskę w świetle funkcjonowania demokracji i prawa, to niestety Polsce jest bardzo daleko do Australijskich standardów. Tu chcę zwrócić uwagę, że Australijczycy uważają, że demokracja w Australii coraz bardziej upada”. Zwłaszcza ten ostatni passus może być dla nas, przy wyżej podanych okolicznościach i w porównaniu do sytuacji u nas, zdumiewający.

## ***Działania instytucji prawa i porządku***

Mój znajomy pracuje naukowo w dziedzinie tak zwanej teorii systemów, w szczególności systemów społeczno-politycznych. Ta zawodowa skłonność poprowadziła go do analizy i zbadania, dlaczego działania policji, prokuratorów i sądów niejednokrotnie odbiegają od demokratycznych standardów. Otóż – jak twierdzi – w demokratycznym państwie wszystkie instytucje i organizacje powinny działać w interesie wszystkich obywateli, choć niekoniecznie w takim samym stopniu, i dlatego ludzie, instytucje i organizacje nie powinny kierować się nienawiścią i chęcią niszczenia innych ludzi, instytucji i organizacji. Ograniczając się tylko do policji prokuratorów i sądów trzeba powiedzieć, że te instytucje w demokratycznym państwie spełniają pierwszą i najważniejszą rolę w społeczeństwie, a mianowicie edukując i wychowując ludzi do poszanowania prawa, tradycji, kultury itp. W związku z tym działalność tych organów powinna odrzucać zemstę oraz zadawanie bólu. Tylko faszyzm i komunizm (jego zdaniem) oficjalnie w działaniach instytucji państwowych i innych wprowadzał zasadę zemsty i sprawiania jak największego bólu swoim przeciwnikom. „Właśnie to, że

policja i sąd w Polsce chcą ukarać p. Sobecką za zapłatę grzywny za o. T. Rydzyka, to jest stosowanie faszystowskich i komunistycznych zasad karania”. Instytucje te chcą, by kara była zastraszeniem ludzi, a nie pouczeniem. W dalszych rozważaniach stwierdza się, że w demokratycznym państwie każde pierwsze naruszenie prawa (poza występками kryminalnymi) nie jest karane, a dąży się do tego, by orzeczenie sądu miało charakter wychowawczy i nie było udręką. Policja i sądy nie mogą kierować się zasadą, by kara jak najbardziej bolała, bo to były zasady faszystowskie i komunistyczne. Ponadto te instytucje powinny realizować najważniejszą zasadę demokracji, którą jest ochrona słabszych jednostek, a jeśli tego nie czynią, to nawet naruszają Konstytucję.

### ***Trwałość systemu?***

Ciekawe, że duża odległość od kraju, od naszego kontynentu, sprzyja nawet krytycznemu spojrzeniu na zachodzące wydarzenia. Wybija się tutaj myśl wraz ze spostrzeżeniem, iż coraz wyraźniej widać, że wkrótce mogą nastąpić duże zmiany, i to nie tylko w Polsce, ale także w Unii Europejskiej i na całym świecie. Widać dokładnie, że w UE oprócz ekonomicznego kryzysu jest również kryzys

demokratycznych wartości. Podobnie jak niegdyś w Związku Sowieckim ideały komunistyczne, tak i teraz demokratyczne ideały w UE są tylko słowami i martwymi literami w różnych dokumentach i materiałach. Żeby nie być gołosłownym, to należy popatrzeć na jedną z najbardziej ważnych podstawowych demokratycznych wartości, jaką jest ochrona ludzi słabszych i organizacji. Wystarczy zobaczyć jak wygląda ta praktyka u nas i w UE: rosnące, nawet przerażające bezrobocie (np. w Hiszpanii w trzecim kwartale br. według oficjalnych danych wynosi 25,02%, to daje 5.778.100 bezrobotnych; bezrobocie wśród młodzieży poniżej 25 roku wynosi ponad 52%. Bezrobocie w Grecji 23,7%), życie mas poniżej poziomu egzystencji. Najbardziej poszkodowani są ludzie w biednych krajach Unii oraz emigranci. Ludność Grecji, Hiszpanii, Portugalii i innych krajów Unii widzi i czuje na własnej skórze, że demokratyczne ideały i wartości to tylko propaganda, której doświadczyli głęboko już wcześniej ludzie w bloku sowieckim. Oni też widzieli i czuli, że ideały komunizmu to tylko propaganda.. Ta duża dysproporcja między propagandą a rzeczywistością prowadzi do dużej aktywności społeczeństw i w konsekwencji do wymuszania

radykalnych zmian. Unia Europejska powstała na bazie idei integrującej. Badacze i analitycy teorii systemów (m. in. mój znajomy) twierdzą, że w trakcie trwających nieustannie procesów zmian musi nastąpić proces dezintegracyjny. „Taka jest logika Natury”. To zresztą już wyraźnie widać w toczących się dyskusjach i prognozach tworzenia Europy „dwóch prędkości”. Narastają protesty społeczeństw. To już nie tysiące, ale nawet dziesiątki tysięcy, setki tysięcy ludzi wychodzi protestując na place i ulice. Ludzie wyraźnie widzą rozbieżności między słowem, prawem a czynem i rzeczywistością.

### ***Prawa i protesty obywateli***

Konstytucja RP w rozdz. I, art. 4 mówi wyraźnie, że „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Jeśli więc także bezpośrednio, to ma m.in. również prawo do referendum, do którego jednak może nie dopuścić władza przedstawicielska. Jak to pogodzić? Czy to nie sprzeczność? Masy to czują. Miliony ludzi mogą złożyć podpisy domagając się np. prawa dla wybranej telewizji, ale kilku mianowanych urzędników może tego prawa odmówić. Utworzył się zatem nowy, specyficzny rodzaj demokracji (ile rodzajów już ich

było?!)) – demokracji liberalnej XXI wieku, która przyznaje prawo głosu społeczeństwu tylko do wybrania desygnowanych wcześniej przez inne gremia przedstawicieli tego społeczeństwa, ale bez prawa ich odwołania, a nawet wyraźnego skrytykowania działalności lub żądania odpowiedzialności także karnej za źle sprawowaną władzę. Z drugiej strony trudno się dziwić, że władza traktuje nieraz społeczność jako bezrozumną masę ludzką, która woli poświęcać czas na marsze, protesty, pisanie listów wszelkiego rodzaju niż wybrać stosowną, odpowiedzialną, patriotyczną, narodową władzę, co zresztą wymaga pewnego zorganizowanego, mądrego wysiłku. Jak ciekawie zauważył Andrzej J. Horodecki (Myśl Polska nr 15-16 (1876/77), 8-15 IV 2012, s. 20), „obserwując dyskusję w sejmie nad nauczaniem historii, widać wyraźnie, że CSP (Centralne Siły Polityczne) bardziej obawiały się krakowskiej głodówki kilku osób, protestujących przeciwko tak zwanej „nowej podstawie programowej” i związanej z nią redukcji nauczania historii, niż dwóch milionów podpisów w obronie Telewizji Trwam. Głodujący walczyli bowiem w obronie edukacji ogólnokształcącej, jednego z fundamentów personalizmu dla kolejnych pokoleń



Polaków oraz przeciwko ograniczaniu powszechnego nauczania historii do roku 1918”. Tak zwana publiczna Telewizja nawet nie informuje, że odbyło się już prawie 150 marszów i protestów w najrozmaitszych miastach Polski w obronie niezależnej Telewizji TRWAM. Mało tego, stale wyczuwa się w różnych medialnych wypowiedziach (jeśli w ogóle powyższy temat w jakiś sposób powraca) pewnego rodzaju pogardę i jakby stwierdzenie: „mamy władzę, więc co nam zrobicie”. Należy w tej sytuacji przytoczyć znamienne słowa Biblii:

***„Dla szyderców przygotowane są kary, a na grzbiet głupców – ciosy”.***

Księga Przysłów 19, 26-29.